

Halka

Nigdy nie widziałam choćby zarysu
okolonego mozaiką żył uda babci
przyszarzały koronkowy materiał
z syntetycznego jedwabiu
cienki jak pajęczna sieć
owija ją szczelnym kokonem

Na stołku lampa z pośliskłym kloszem
rozświetla truchło ómy
w tle koronkowe firanki -
greenscreen dla telewizora
świat też ma cztery ściany
góra dół prawo lewo

Na szyi srebrna tarcza medalika
zachowuje od nagłego a niespodziewanego
powietrza i ognia

A ja zazdroszczę
pocztą z Ameryki przesyłam biegacza pustynnego
wypuść może zakwitnie

Pelikan

Przestudiowałam budowę serca
to miło być otulonym warstwami jak cebula
osierdzie nasierdzie śródsierdzie wsierdzie
czekam w przedsionku
półksiężycy zastawek rozświetlają komorę
przetaczam się
i wspinam na pień płucny
jak małpa

Automatyzm serca
czyli zdolność do samodzielnej pracy
bez udziału układu nerwowego czy innych bogów
każdy skurcz jest skurczem całkowitym
wszystko albo nic a czyścem będą nerki
dałam się złapać w sieć dziwną

Nie jestem pelikanem
nie mam białych skrzydeł
ani krwistoczerwonego dzioba

Autobus

Nereida różnokolorowa dwubocznie symetryczna
rozjeżdża śnieg gąsiennicami
z dumą wypina segmenty
(miały być homonomiczne ale ktoś oblepił je reklamami
Eurobutów z Włoch które były na wyciągnięcie ręki ale odjechały)
na obdrapanym budynku baner Moliera2
lakierowanym czubkiem botka na słupku
ostentacyjnie wskazuje dziurę w leciwej jezdni
która ze skrucną próbuje okryć swoją nagość kołderką z na wpół stopionej brei
autobus omija ją uważnie przez wzgląd na staruszkę
to nieprawda że nie ma serca
czeka na spóźnialskich i zaczepnie mruga ślepiami
krew płynie w układzie zamkniętym
w środku stłoczeni ludzie
siedzą sobie na kolanach
pożyczają na bilet
wypatrują kanara
(on dla niepoznaki nosi kolor przeciwstawny do kanarkowego)
na zaparowanej szybie palcami spojonymi stawami
dzieci rysują serduszka
przytulają się na pożegnanie
zanim wysiądą z metanefrydium

Trochofora z wieńcem laurowym rzęsek podkręconych zalotnie
opada na dno

Glina

Chciałabym przejść na drugą stronę
przez szkło
do roześmianych dzieci
tańczących w kole
ratunkowym potopią się w morzu
Śródziemnym
złapani w sieć przygniecenii górą śmierci

Na tafli dryfuje lalka Barbie
zachód wyciąga silikonowe ręce
z plastikowym uśmiechem na pięknej twarzy bawi się

Na drutach kolczastych robię szal
ostrze jak cień przebija ciało ziemi
próbując zszyć okruszki świata
by gliną nakarmić ubogich
wełniane oczka patrzą z przerażeniem
a sploty zamotanej włóczki wiją się u stóp

Puk puk przezroczysty ekran
oddziela nas szklaną kurtyną

Osteon

Szanowni Państwo znajdujemy się w świątyni Ateny
zwróćmy uwagę na te białe jak marmur pentelicki kolumny
belecзки których układ zapewnia odpowiednią lekkość
i wytrzymałość konstrukcji mimo że szpik już pożółkły
Drodzy Państwo rozejrzyjmy się wokół
wysmukła budowla pnie się
nieustanne zachwiania równowagi nie pozwalają określić
w górę w dół czy na boki

Proszę podejść bliżej właśnie wchodzimy do Osteonu
struktury wzniesionej z cylindrycznych blaszek kostnych
ułożonych koncentrycznie wokół centralnego kanału Haversa
niezwykła precyzja jak na tamte czasy
20 – 100 μm ale proszę się nie martwić zmieścimy się wszyscy
tu w zatoce rozegrała się słynna bitwa
Niech Państwo zwrócą uwagę na rozrzucone osteokasty
uczcijmy poległych minutą ciszy